

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 25 grudnia 1946 r.

Nr 31 i 32

Do moich najmilszych

Cheiałbym z białym opłatkami w eichy wieczór wigilijny znaleźć się w każdej waszejrodzinie i w każdym waszym kole. Cheiałbym dłoń waszą uściskać i ucałować czoło. Cheiałbym opłatek mój na ty-



le łamać części, ile serce bije w waszych drużynach Chrystusowych owianych miłością Boga i Ojczyzny i razem z wami śpiewać chwale na wysokościach Bogu i pokój oznajmiać ludziom dobrej woli.

Gdy jednak tego uczynić nie mogę, duchem przynajmniej idę w rycerskie zespoły i życzenia wam niosę wigilijne, noworoczne, serdeczne.

Niech wam szczęści Boża Dziecina, stokrotnie, przeobficie. By rosły wam serca, by przeżyły się nier., młode zapa-

łem przeogromnym, by dłonie rwały się do pracy znoonej a ciężkiej, pracy nad sobą i pracy dla drugich. U stóp Bożej Dzieciny, wyciągającej do was ręczęta, bierzcie Jej życie i zwycięcie szlachetnie, gorąco, anielsko. Bierzcie to życie Jezusowe w dusze w anielskim Chlebie Eucharystii. I żyjcie! Wy do życia stworzeni i do życia się rwały!

I niech wam króluje Jezus Chrystus narodzony.

Wasz Przyjaciel

W stajence

Uboga, zimna stajenka,
Kłęczy u żłóbka Paniénka,
Dzieciatku rączki i nóżki
Okrywa, chowa w pieluszki.

Blask gwiazdy zaśnił przez
lehmury,
O, jakże jasno w stajence,
Maleńkich Aniolków chóry,
Nuca cześć Zbawcy, Paniénce.

Zbiegli się zewsząd pasterze,
Pełni miłości i wiary,
Kłękają, modlą się szczerze,
Skladają skromne swe dary.

„Maleńki Jezu nasz w żłobie,
Jeśli ci zimno tam może,

W mym sercu miejsce Ci
[zrobię
I tam Cię cicho ułożę.

Serduszko w enoty ustroję,
By Ci w nim dobrze się spało,
O, drogie Dzieciatko moje,
Coś z Słowa -- Ciałem się
[stało.

Na Twoją cześć i Paniénki,
Odmawiać będę pacierzo
I ślicznie śpiewać piosenki.
Bo kocham, kocham Cię
[szczerze!“

P. W.

Narodzenie Pana Jezusa

W owe dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano cały świat. I szli wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do miasta swego. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do judzkiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlejem, dlatego że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby dać się zapisać z Marią poślubioną sobie małżonką. I stało się, gdy tam byli, porodziła syna swego pierworodnego, a owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, bo nie znaleźli miejsca w gospodzie. A byli w tej krainie pasterze czuwający i trzymający straż nocną przy trzodzie swojej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I zdjęli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: „Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: „Znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie“.

A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebie-

skiego, wielbiąc Boga i mówiąc: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. A gdy chóry anielskie odeszły do nieba, pasterze rzekli jeden do drugiego: „Pójdźmy aż do Betlejem a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan objawił“. I przeszli z pośpiechem i znaleźli Marię i Józefa i niemowlętko położone w żłobie. A ujrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziane o tym dzieciątku. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu i co do nich pasterze mówili. Lecz Maria wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli.

Mata Haneczka

Haneczka była malutka, miała dopiero trzy latka. Była to miła, grzeczna i rozsądna dziewczuszka. Mimo swoich trzech latek była bardzo pobożna. Nigdy nie zapominała o rannym i wieczornym paciorku. Kiedy skończyła się głośno modlić z matusią, zaw-

szcze zostawała jeszcze chwilę na kolankach i coś cicho, czule mówiła do Bozi.

Były święta Bożego Narodzenia. Z pierwszą gwiazdką rozpoczęła się wieczera wigilijna. Haneczka była przy stole jeszcze grzeczniejsza niż zwykle. Pamiętała dobrze, że matusia jej mówiła, jak to Panna Jezusa martwią niegrzeczne dzieci. Dziś o tym Haneczka doskonale pamięta, bo dziś przecież Chrystus się narodził w betlejemskiej stajence.

Po wieczery Haneczka poszła razem ze starszymi do pokoju, w którym stała śliczna choinka i wiele przeróżnych darów dla wszystkich. Najwięcej obdarowaną została Haneczka, bowiem wszyscy w domu kochali dobre i miłe dziecko. Wesolo było i przytulnie. Śpiewali kolędy o nowonarodzonej dziecinie.

Jakoś tak się stało, że na chwilę zapomniano o małej Haneczce. Mamusia jej myślała, że siedzi na niskim stołeczku za drzewkiem i ogląda zabawki. Właśnie skończono śpiewać „Jezus Malusieńki“, kiedy matusia Haneczki zauważyła, że dziewczynki nie ma w pokoju. Wstała cicho i poszła z lampą w rękę szukać małej.

Jakież było zdziwienie matki, gdy znalazła dziecko w jadalnym pokoju. I zgodniście, co Haneczka robiła? W kącie jadalni stał snop zboża i wiązka siana. Na tej wiązeczce skulona siedziała mała dziewczynka. W rączkach trzymała mały obrazek z Panem Jezusem w żłóbku. Usteczka były zgięte w podkówkę, a z szarych ocząt padały łzy na sukienkę, rączki i na obrazek.

Matusia się przeraziła:

— Co się stało, Hanuśko? Czemu siedzisz tu sama na sianku?

— Matusiu! Ja teraz widzem, jaki Jezusek był bidny. Mnie sianko kłuje sukienkę, a Jezusek był golutki i było zimno... Bidna Boziuchna.

I rozplakała się serdecznie. Mamusia wzięła Hanuśkę na ręce, całując ją i pieścąc. tłumaczyła córeczce, że Jezusowi już nie może być zimno, ani źle, skoro Go Haneczka tak kocha z głębi swego małego serduszka. Tak kocha, że umyślnie siada na kłującym sianku i płacze nad Jezusową niedolą. I zawsze jest grzeczna, miła i pobożna.

Jak myślicie dzieci — czy mamusia Haneczki miała słusność? S. B.

Boże Narodzenie w domu i kościele

Przyjście na świat Pana Jezusa jest największym wydarzeniem w historii świata i dlatego my chrześcijanie liczymy czas od roku narodzenia Jezusa Chrystusa. Mówimy zwykle tyle i tyle lat przed lub po narodzeniu Chrystusa Pana.

Nad stajenką, w której się narodził Pan Jezus, wybudowano później wspaniałą kościół. Stajenkę-grotę zmieniono w kaplicę. W miejscu, gdzie stał żłóbek, jest teraz ołtarz, a przed ołtarzem leży płyta marmurowa.

W środku płyty jaśnieje gwiazda srebrzysta z napisem: „Tu z Marii Dziewicy narodził się Jezus Chrystus“.

Bezpośrednim przygotowaniem do Bożego Narodzenia jest wilia. Jest to dzień postu ścisłego. Dzieci powinny się wstrzymać tylko od spożywania potraw mięsnych.

Izba jadalna ma przypominać stajenkę betlejemską, dlatego pod stół kładzie się słomę i siano. Stół przypomina żłóbek, dlatego rozkłada się na nim nieco siana i przykrywa obrusem. Przed samą wilią łamie się cała rodzina opłatkiem.



Gwiazdor dla dzieci...

Oplatek przypomina nam Pana Jezusa, który teraz w Najświętszym Sakramencie przebywa cudownie pod białą postacią chleba. Dzieląc się opłatkiem, mamy przypominać sobie wielką miłość Pana Jezusa ku nam i miłość, jaka wszystkich chrześcijan powinna łączyć w jedną wielką rodzinę Bożą. Przy łamaniu opłatkiem składają jedni drugim życzenia. W niektórych domach zapala się po wili „Boże drzewko“. Na drzewku jarzą się świeczki, wiszą owoce, piękne

ozdoby i różne podarki. Wyobrażają one łaski, które wyjednał nam Pan Jezus na krzyżu, a które rozdziela nam teraz przez święte Sakramenta.

W niektórych okolicach przynoszą do izb snop zboża. Jesteśmy krajem rolników. Ze zboża chleb się staje. Jezus Chrystus jest dla nas chlebem na życie wieczne.

Po wili śpiewają ludzie koledy, czyli pieśni o Bożym Narodzeniu, lub pastoralki, to



jest wesołe pieśni, które jednak nie zawsze opisują prawdziwe zdarzenia. Żaden naród nie ma tak pięknych koled jak naród polski. Nawet innowiercy słuchają ich z wielkim zaciekawieniem.

W dzień Bożego Narodzenia każdy kapłan może odprawić trzy Msze św. Pierwsza Msza św. może być odprawiona o pół nocy i nazywa się Anielska, druga nazywa się pasterską, a trzecia królewską.

W wielu kościołach urządza się szopkę, przypominającą stajenkę betlejemską. Pierwszą taką szopkę zbudował święty Franciszek z Asyżu w 1223 r.

Rozważajmy w tym czasie lata dziecięce Pana Jezusa. Unikajmy, czego Jezus - Dziecię unikał; czynmy, co On czynił, aby w ten sposób coraz więcej „przyoblekać się w Chrystusa” czyli stawać się coraz bardziej podobnym do Pana Jezusa.

Choćby był tysiąc razy w stajence zrodzony Chrystus, ale nie w tobie — na zawsze stracony.

Choinka

Choinka stoi w pokoju śliczna,
Świeczkami w krąg się jarząca,
A zdziwione świerka gałązki
Złocisty promyczek trąca.

A pod choinką tyle podarków!
Wkrótce ujrzycie to sami —
Kolej, kuchenka, królik
li książka
Ze złocionymi brzegami.

List do Małego Tygodnika

Bardzo pokochaliśmy nasz Tygodnik. Chętnie kupujemy go, rozsprzedajemy i czytamy. Nie ma zbiórki, żeby nie wspomnieć o pisemku dla dzieci polskich na Ziemiach Odzyskanych. Najwięcej nas interesują liściki naszych Rycerzy i Rycerek z innych kół. Nasze koło Krucjaty powstało z inicjatywy ks. Sypniewskiego. Z początkowo małych ale pełnych życia szeregów powstało dziś koło podzielone na 4 oddziały: Krucjaty starszych, Krucjaty Chórowej, Krucjaty Katechizmowej i Krucjaty Chłopięcej (ministrantów). Razem nas jest 210 dzieci. Mamy swoją świetlicę, bibliotekę i scenę. Scena nas też najbardziej porywa. Daliśmy już wieczór „Uśmiechnij się“, potem 5 razy odegraliśmy „Jaś i Małgosia“, na akademii inscenizację „Króluj nam Chryste“, na św. Mikołaja 3 aktówkę o św. Mikołaju i obecnie przygotowujemy „Złoty Kwiat“.

Z 25.500 zł zebranych pieniędzy kupiliśmy sobie sztandar,

biblioteczkę a 12 tysięcy ofiarowaliśmy na nasze przedszkola „Caritas“ w parafii. Pięknie nasze pieśni na głosy podczas mszy św. szkolnych z pomocą nauczycielstwa i Ks. Proboszcza jeszcze bardziej zapalają nas do śpiewu. O ile nasz Opiekun się zgodzi jesteśmy gotowi przesłać nasze zdjęcia wspólne. Oczywiście wiele z nas nie jest jeszcze po przyrzeczeniu, bo Ks. Proboszcz dekoruje krzyżem tylko te najgrzeczniejsze i te, które przeszły czas kandydatek. Do naszych najmilszych zajęć należą zbiórki i chwile Adoracji Jezusa Eucharystycznego a do wspomnień nasze wycieczki po ziemiach odzyskanych. Na gwiazdkę z radości skaczymy i obiecujemy sobie wiele uczynić dla wspólnego naszego życia. Prosimy aby o nas nasz Przyjaciel nie zapomniał.

Za zarząd:

Jadzia Wachowiczówna

Parafia Chrystusa Króla
Gorzów 15. XII. 46.



Gwiazdka dla sierot

Gwiazdka się zbliża i wszystkie dzieci cieszą się na nią, spisują na karteczkach swoje życzenia, myślą o ubieraniu drzewka i o wieczerzy wigilijnej. Nie wszystkie dzieci są równie szczęśliwe, nie wszystkie bowiem mają rodziców, którzy myślą o niespodziankach gwiazdkowych. Są biedne dzieci — sierotki na świecie którym pomarli rodzice, które są biedne i nie cieszą się z gwiazdki, gdyż wiedzą, że dla nich nie będzie niespodzianki.

Czy nie byłoby dobrze, dzieci kochane, abyście wy już za wczasu pomyślały o tych biednych sierotkach, lub dzieciach biednych rodziców. Wiem, że macie dzieci drogie, dobrych rodziców, że nie zabroni wam ani tatuś, ani mamusia wyszukać ze swoich zabawek te, którymi się już nie bawicie, nie zabroni mamusia, a może nawet sama wyszuka, jeśli ją poprosicie, jakie pończoszki i rękawiczki wełniane, które są dla was za małe, może znajdzie się jakaś bluzeczka lub sukienka, w której jeszcze biedna sierotka będzie mogła chodzić.

Jaką radość sprawicie biednemu dziecku, przekonacie się, gdy zobaczycie oczy uśmiechnięte małego biedactwa. A i wy ze spełnionego dobrego uczynku będziecie zadowolone i szczęśliwe.

UŚMIECHNIJ SIĘ

W szkole

— Pani syn pisze strasznie z błędami.

— To dziedziczne, proszę pana!

— Jakto?

— A tak... dziadek jego wcale pisać nie umiał, a ojciec pisał bardzo kiepsko.

Też powód

— Dlaczego ten małyutki płacze?

— Bo on chciałby mieć też wakacje świąteczne.

— Jakto, to on nie ma wakacji?

— Nie, bo on jeszcze wcale nie chodzi do szkoły.

Zależy jak komu

— Mamusiu, a dla kogo mamusia kraje tak wielką pajdę chleba?

— A dla ciebie synku.

— Phi, tak mało?!

Adres: „Mały Tygodnik”, Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 17 — K23108



P.2930